

PRZEGLĄD PRASY. O koalicji, lisach i siarczystych policzkach

Członkowie przyszłej koalicji rządzącej, fot. wilnoteka.lt

Nie jest ciekawie. Jest wręcz nudno. Po zdobyciu przez AWPL 8. mandatów w przyszłym Sejmie Litwy Waldemar Tomaszewski codziennie jest na łamach gazet. Już nie jako enfant terrible litewskiej sceny politycznej, a jako zwykły lider partii politycznej, która być może wejdzie do koalicji rządzącej.



Może ktoś się ucieszy, że oto wreszcie jest ten względnie cywilizowany dyskurs publiczny i normalne traktowanie Polaków. Niby dobrze, ale człowiekowi nie dogodzisz. Jak się już przyzwyczai do pewnych baśniowych odcieni w każdej niemal publikacji na tematy okołopolskie, to potem brak tego dreszczyku emocji, skoków ciśnienia i napadów homeryckiego śmiechu, które towarzyszyły czytaniu artykułów w litewskich mediach. Teraz nie ma w nich ani słowa o żądaniu autonomii, o związkach Tomaszewskiego z KGB, o polskich dzieciach, które ni w ząb nie znają litewskiego...

Są zwykłe relacje rozmów koalicyjnych, prognozy, przypuszczenia i zgadywanki. W tym wszystkim AWPL ma swoje miejsce, co prawda nie jako partia najważniejsza i niebędąca w centrum uwagi, ale dosyć zauważalna z racji swego ewentualnego dołączenia do większości sejmowej.

Najlepiej obecną pozycję AWPL w mediach określił na portalu Alfa.lt dr Andrius Šuminas z Wydziału Komunikacji Uniwersytetu Wileńskiego: "Nowe zjawisko, które dostrzegam i którego nie było wcześniej - teraz Akcja Wyborcza Polaków na Litwie jest zapraszana do wszystkich programów, staje się zauważalną siłą, partią, której głos jest słyszalny, któremu warto się przysłuchiwać. Po pierwsze - stali się oni partią parlamentarną, nabyli znaczenia politycznego, po drugie - są dobrymi, przyjemnymi rozmówcami, nadającymi się do programów dyskusyjnych. To też mogłaby być przyczyna ich większej dostrzegalności" - powiedział ekspert.

Najwięcej spekulacji wzbudza miejsce AWPL w przyszłym rządzie. Opinia publiczna, a tym samym media, absolutnie wykluczają możliwość, by Polak został ministrem oświaty. To po prostu nie mieści się w światopoglądzie statystycznego Litwina i mimo że negocjacje jeszcze się nawet nie rozpoczęły, już wiadomo, że Algirdas Butkevičius nie podpisze na siebie wyroku i nie odda AWPL

tego resortu. Sam wręcz uspokajał w swojej wypowiedzi dla agencji BNS, którą potem powtórzyły portale internetowe i gazety: "Naprawdę nie trzeba się tego obawiać. Będziemy rozmawiali i świetnie rozumiemy, że Ministerstwo Oświaty i Nauki będzie oddane w bardzo odpowiedzialne ręce". Dając jednocześnie do zrozumienia, że polskie ręce nie są ani odpowiedzialne, ani odpowiednie.

Pogląd przyszłego premiera podziela publicysta Arūnas Daugėla, który w komentarzu "W. Tomaszewski okazał całkowity brak pojęcia" na portalu balsas.lt oburza się zakusami Polaków na Ministerstwo Oświaty. "Trzeba dużej bezczelności, by zażądać tego urzędu - widocznie W. Tomaszewski ma jej wystarczająco, tak jak w swoich niekończących się kłamstwach na temat sytuacji mniejszości polskiej na Litwie" - pisze autor.

Wyznaczyć przedstawiciela AWPL na ministra oświaty, uważa A. Daugėla, to to samo, co lisa mianować dyrektorem farmy drobiu, złodzieja zrobić kasjerem albo aferzystę zarządcą banku! Taka decyzja, zdaniem autora, zapaliłaby zielone światło dla niekończących się konfliktów etnicznych na całej Litwie.

Ale na koniec swego wyводу publicysta wykazuje się wspaniałomyślnością. "Tolerancja to rzecz dobra - pisze A. Daugėla. "Czarnoskóry został prezydentem Stanów Zjednoczonych, kobieta - prezydentem Litwy, gej - przewodniczącym Komisji Atomowej. Powoli przyzwyczajamy się do różnorodności, do żyjących obok innych narodów i wspólnot, do parad gejów, do małżeństw między przedstawicielami jednej płci i tak dalej. (...). Może kiedyś na prezydenta Litwy wybierzemy Polaka. Może kiedyś Polak będzie mógł zostać ministrem oświaty. AWPL jednak, jako organizacja ciągle szkalująca Litwę i prowokująca konflikt, zupełnie nie nadaje się do ćwiczenia tolerancji".

No no, panie Daugėla, ostro! Baby, geje, czarni i Polacy z Wileńszczyzny! Chyba w ramach uczenia tolerancji, jak tylko Polak zostanie ministrem oświaty, trzeba będzie wprowadzić obowiązkowe nauczanie "Murzynka Bambo" w szkołach litewskich. Autorem jest Julian Tuwim, możliwe, że nie pan o nim nie słyszał, bo jest zupełnie niezasłużony dla Litwy.

Żarty na bok, przyszły rząd to sprawa poważna. A Tomaszewski umiejętnie buduje napięcie wokół siebie. Zamiast od razu rzucić się w objęcia koalicjantów, stwierdził, że teraz wyjeżdża, a rozmawiać będzie mógł w następnym tygodniu. Niektórzy potraktowali to jako straszną zniewagę. Dziennik "Kauno diena" napisał: "Lider lewicy musi znosić niezadowolenie nie tylko swoich, ale też lidera AWPL - Waldemar Tomaszewski przywódcy lewicy, zapraszającemu go do stołu obrad, wymierzył siarczysty policzek. Oznajmił, że zamierza wyjechać i negocjować na razie nie może, poza tym zażądał czterech ministerstw. Komentatorzy polityczni jednogłośnie twierdzą, że takie postępowanie i nieadekwatne żądania Tomaszewskiego znaczą jedno: nie zamierza on przystąpić do koalicji albo dąży do zwiększenia swoich wpływów".

Jeśli przesunięcie początku negocjacji można nazwać siarczystym policzkiem, to może, zgodnie z tą dramatyczną retoryką, stwierdzenie W. Tomaszewskiego, że nie będzie podczas rozmów

koalicyjnych poruszał kwestii oryginalnej pisowni nazwisk, było nastawieniem policzka? W każdym razie złagodzenie tonu przez lidera AWPL, który nie tak dawno mówił, że Litwini powinni się integrować z Polakami, a nie odwrotnie, litewskim mediom się podoba. Czy spodoba się wyborcom - to już inna kwestia.

Oprócz lidera inni posłowie AWPL na razie nie doczekali się uwagi mediów. Król jest jeden. Co prawda, w przyszłej kadencji będzie też królowa, a piękno łagodzi obyczaje. Jeszcze przed drugą turą wyborów portal Alfa.lt zachwycił się urodą Rity Tamašunienė, ogłosił nawet na swoich łamach błyskawiczny konkurs piękności! Zestawił zdjęcia R. Tamašunienė i jej konkurentki w okręgu wileńsko-szyrwincim, skądinąd równie urodziwej Živilė Pinskuvienė i zaprosił internautów do głosowania - która pani bardziej się podoba? Wygrała R. Tamašunienė, zdobywając 60 procent głosów.

Wiadomo - najwięcej witaminy mają polskie dziewczyny. Nawet z litewskimi nazwiskami.